WYDANIE D | PIĄTEK 5 MAJ 1933 | ROK II - NR.122

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Z uroczystości 3-Majowych w Katowicach



Obchód 3 Majowy w Katowicach odbywał się bardzo uroczyście, czemu sprzyjała piękna pogoda wiosenna. Oto dwa fragmenty z tego obchodu: Delegacje górników w tradycyjnych strojach w czasie defilady przed przedstawicielami władz duchownych i świeckich, oraz delegacje organizacyj kobiecych ze sztandarami, w pięknych strojach śląskich, w czasie przysięgi zawartej w słowach „Roty": — „Nie damy ziemi, skąd nasz ród..."

Nowa faza stosunków polsko-niemieckich?

Von Moltke u ministra Becka

Warszawa, 4-go maja.

Rozmowa, która miała miejsce dnia 2 bm. między kanclerzem Rzeszy w obecności ministra spraw zagranicznych v. Neuratha z posłem polskim w Berlinie z drem Wysockim, której treść opublikowana została przez biuro Wolfa, wpłynęła uspakająco na stosunki niemiecko-polskie.

W związku z tą rozmową przyjął Minister Spraw Zagr. Beck w dniu dzisiejszym posła niem. w Warszawie v. Moltke i w rozmowie potwierdził, że Rząd Polski ze swej strony ma zdecydowany zamiar utrzymywać swe nastawienie i postępowanie jak najściślej w ramach istniejących traktatów. Polski Minister Spraw Zagr. wyraził dalej życzenie, by obydwa kraje swe wspólne interesy rozpatrywały bez namiętności.

• • •

Oświadczenie min. Becka jest zupełnie identyczne, tak co do formy jak i treści z oświadczeniem Hitlera, złożonem w Berlinie pos. Wysockiemu.

Prusacy Dalekiego Wschodu

Japończycy żądają prawa do dalszych zbrojeń

Londyn, 4-go maja.

Donoszą z Tokio, że Japonja na przewidzianej w 1934 r. wielkiej konferencji morskiej zażąda absolutnej równości co do tonażu i ilości okrętów wojennych z Anglją i Ameryką. Jako uzasadnienie tego żądania ma Japonja podać, że jeśli Niemcy, które przegrały wojnę światową domagają się równości zbrojeń, to tembardziej Japonja ma prawo do takiego samego traktowania jej polityki zbrojeniowej przez inne mocarstwa.

Nie oznaczałoby to jednak, jak podają z kół urzędowych, że Japonja nie chce rozbrojenia morskiego. (!) Domaga się ona jedynie „sprawiedliwości". (?)

Ofenzywa japońska

posiępuje naprzód

Szanghaj, 4-go maja.

Jak donoszą z Pekinu, w prowincji Czahar odbywa się obecnie wielka koncentracja silnych oddziałów wojsk japońsko-mandżurskich.

Miasto Dolonor po gwałtownem bombardowaniu artylerji i samolotów zostało w ciągu środy zdobyte. Japończycy posuwają się w szybkiem tempie na Kałgan. Miasto to jak się ogólnie liczą ma zostać zdobyte przez nich lada dzień.

●

15-tu szturmowców hitlerowskich

zatrutych sałatą kartoflaną

Berlin, 4-go maja.

W Hagen zachorowało nagle wśród objawów zatrucia w dniu 1-go maja 15 szturmowców hitlerowskich. Jak się okazało, jedli oni poprzednio w miejscowym Brunatnym Domu sałatę kartoflaną.

W sprawie tej rozpoczęły władze surowe śledztwo.

Krwawa bójka w Wiedniu

Z Wiednia donoszą:

Wczoraj w nocy w dzielnicy wiedeńskiej Doebling doszło do bójki pomiędzy narodowymi socjalistami a członkami Heimwehry. 11 osób zostało zranionych, w tem 10 narodowych socjalistów i jeden członek Heimwehry. Policja aresztowała 12 narodowych socjalistów, ponieważ zachodziło silne podejrzenie, iż starcie było przez nich sprowokowane.

●

Byli pijani...

Z procesu faszystów czeskich

Brno, 4-go maja.

W środowym procesie faszystów czeskich zeznawali dalej oskarżeni. Większa z nich część oświadczyła, że owego pamiętnego wieczoru byli pijani i wyobrażali sobie, że ich marsz na koszary jest po myśli życzeń oficerów garnizonu berneńskiego. Dopiero jak nastąpiło starcie na wartowni uświadomili sobie, że popełnili kardynalne głupstwo.

Uważali za rzecz zupełnie prawdopodobną, że władze wojskowe zażądały pomocy faszystów celem stłumienia grożącej rewolucji komunistycznej. Pozatem jednak byli przekonani, że w Czechosłowacji konieczny jest ustrój faszystowski.

Irlandja nie będzie przysięgać

na wierność królowi angielskiemu

Londyn, 4-go maja.

Parlament irlandzki przyjął 76 głosami przeciwko 56 ustawę o zniesieniu przysięgi na wierność królowi angielskiemu.

Ustawa ta po podpisaniu jej przez generalnego gubernatora weszła w życie.

Pod władzę Hitlera

przeszedł cały niemiecki ruch zawodowy

Berlin, 4-go maja.

Wszystkie niemieckie związki zawodowe jako to: chrześcijańskie związki zawodowe, związek zawodowy niemieckich pracowników, związki zawodowe Hirscha-Dunkera, G. D. A., R. D. A. i inne nadesłały dr. Leyowi oświadczenie, w którem oddają się bez żadnych zastrzeżeń „Komitetowi Wykonawczemu dla Ochrony Pracy Niemieckiej".

W ten sposób cały niemiecki ruch zawodowy przeszedł pod władzę Hitlera.

Berlin, 4-go maja.

Kierownik komitetu wykonawczego dla ochrony niemieckiej pracy dr. Ley opublikował oświadczenie, w którem podaje, że wszelkie wiadomości o zamianowaniu komisarza dla związków zawodowych nie odpowiadają prawdzie, gdyż on sam obejmuje kierownictwo „frontu robotniczego", zaś kierownikiem wszystkich związków robotniczych mianuje Waltera Schumana, a kierownikiem związków pracowników Alberta Forstera.

Berlin, 4-go maja.

Komisarz Rzeszy dla ochotniczej służby pracy Mahnken ustąpił pod naciskiem władz rządowych z zajmowanego dotychczas stanowiska.



3-ci Maj na Górnym Śląsku

Uczczono pamięć straconych powstańców

Święto narodowe obchodzono na Górnym Śląsku bardzo uroczyście. We wszystkich miejscowościach Górnego Śląska gromadziły się tłumy w kościołach, by dziękować Bogu za Niepodległość Rzplitej Polskiej.

W RUDZIE ŚLĄSKIEJ.

Uroczyście obchodzono Święto Narodowe, zbiegające się z III rocznicą Powstania Śląskiego w Rudzie Śl. Ulice miasta przystrojono chorągwiami i zielenią. W dzień 3 Maja uroczystą mszę św. odprawił ks. prob. Skrzypczyk, który wygłosił kazanie okolicznościowe, przypominając parafjanom o obowiązkach względem Boga i Ojczyzny. Po nabożeństwie ruszył ulicami Rudy olbrzymi pochód, a następnie wypuszczono jako symbol wolności, masę gołębi pocztowych.

Wieczorem odbyła się na kolonji Karola Emanuela uroczysta akademja, zorganizowana przez południowe koło T. C. L. Bogaty program, urozmaicony występami chóru tow. śpiewu „Słowiczka" oraz orkiestry jego pod batutą p. Hofmana, zawierał m. in. deklamacje, występy orkiestry mandolinowej oraz 3 sztuczki sceniczne, odegrane bardzo udatnie przez dzieci szkoły III. Pozatem dzieci tejże szkoły wykonały tańce narodowe.

W RYBNIKU.

Również uroczyście obchodzono Święto Narodowe w Rybniku, gdzie bez względu na przekonania polityczne, manifestowano przeciwko zaborczym dążeniom hitlerowskich Niemiec. Wypuszczono 500 gołębi pocztowych. Zaznaczyć wypada, że tegoroczne święto 3-go Maja było obchodzone zgodnie przez wszystkie organizacje. Ponadto odbyła się akademja. Na boisku Pogoni rozegrany został mecz, w czasie którego koncertowała orkiestra hutnicza. W pochodzie grały orkiestry: górnicza, hutnicza i rezerwistów.

W ZAWODZIU.

Obywatele Zawodzia przeżyli uroczyste chwile, które przygotowało im nauczycielstwo. Zorganizowano uroczystą akademję, na której piękne pieśni wykonał chór dzieci szkolnych, wyuczonych przez p. Mierzchównę. P. Gerschlowa wygłosiła referat o Konstytucji 3 Maja. Całość uroczystości wypadła bardzo dobrze.

W KRÓL. HUCIE.

W Król. Hucie, niezależnie od pochodu i imprez sportowych na Stadjonie, urządzono uroczystą akademję, w której wzięły udział tłumy publiczności. Przemówienie wygłosił prof. p. Lubos, poczem młodzież szkolna odegrała „Wesele" Wyspiańskiego. Orkiestra 75. p. p. przygrywała w przerwach.

W MYSŁOWICACH

2 maja, jako w rocznicę wybuchu trzeciego powstania śląskiego, rozpalono na Placu Wolności w Mysłowicach wielki stos, około którego wygłoszono przemówienia i odegrano „Rotę".

3 maja wyruszył olbrzymi pochód z Placu dworcowego; młodzież szkolna udała się Bytomską, koło kopalni i ul. Towarową. Pochód zaś organizacyj z Rynku udał się do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Podniosłe kazanie o potrzebie zgody i pracy narodowej, tudzież o pielęgnowaniu Wiary św., jako podwalinie i ostoi ładu wszelkiego — wygłosił ks. prałat Bromboszcz, który następnie odprawił sumę z asystą. Podczas sumy śpiewał chór kościelny.

Po nabożeństwie pochód udał się na kopalnię, gdzie uczczono pamięć straconych tam powstańców: zakończenie pochodu nastąpiło na Placu Wolności, gdzie po przemówieniu mec. Kudery, podczas grania hymnu państwowego wypuszczono 500 gołębi pocztowych. Wieczorem odbyła się w K. D. L. uroczysta akademja.

Miasto, okna mieszkań i sklepów były wspaniale przybrane i sprawiały imponujący widok.

Gazy na kopalni „Wolfgang-Wawel"

Tragiczna śmierć maszynistów

Na kopalni Wolfgang-Wawel w Rudzie zaszły 2 wypadki śmierci przez zaczadzenie gazami pożarnemi. Mianowicie zmarli wskutek zaczadzenia dwaj maszyniści, obsługujący pompy na dole obok pokładu Pochhammer.

Po kilku godzinach wyciągnięto ich zwłoki. Są to Matura Herman, maszynista z Orzegowa (osierocił żonę i 3 dzieci, na kopalni pracował od 1907 r. i Julian Krajczyk z Rudy (pozostawił żonę i dziecko, pracował od r. 1922). Zwłoki odstawiono do kostnicy w Rudzkiej Kuźnicy. Dochodzenia przeprowadza delegat Okręgowego Urzędu Górniczego w Król. Hucie.

Krwawy zatarg rodzinny

Warjat czy sprytny symulant?

Przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie stanął w czwartek Paweł Serweta z N. Bytomia, oskarżony o zabicie teścia na tle zatargów rodzinnych. W listopadzie ub. r. Serweta przybył do swego teścia i w czasie kłótni wydobył rewolwer i celnym strzałem położył teścia swego trupem. Ponieważ na wczorajszą rozprawę główny świadek dr. Hessek przybyć nie mógł, Sąd postanowił rozprawę odroczyć. Przesłuchano jedynie nacz. lekarza szpitala w Nowym Bytomiu dr. Bogdalskiego, który zeznał, że kilka miesięcy przed dokonaniem zabójstwa, oskarżony leczył się pod jego opieką na chorobę nerwową. Na podstawie tych zeznań Sąd postanowił przekazać oskarżonego do zakładu dla umysłowo chorych, celem ścisłego zbadania.

Narzeczonemu podcięła brzytwą gardło

Tragiczne skutki zawodu miłosnego

3 bm. rano o godz. 4,30 w pokoju gościnnym w lokalu Michalika Jana w Pszczynie, 25-letnia Zbierendówna Jadwiga z Pszczyny w zamiarze pozbawienia życia przecięła brzytwą swemu narzeczonemu Morycowi Walterowi, lat 29, z Pszczyny gardło, następnie tą samą brzytwą przecięła sobie gardło i tętnice obu rąk. Ciężko okaleczeni przeniesieni zostali do szpitala Joanitów w Pszczynie.

Powodem usiłowanego zabójstwa jest zawód miłosny.

Przeciw uciskowi szkolnictwa polskiego

w Niemczech wypowiadają się nauczyciele

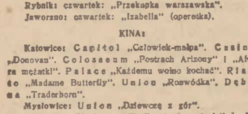
W Wodzisławiu odbyła się okręgowa konferencja oświaty pozaszkolnej w pow. Rybnickim pod przewodnictwem p. insp. szkolnego Lincy, na której uchwalono następującą rezolucję:

„Nauczycielstwo Polskie kresowego Okręgu Szkolnego Rybnik III, zgromadzone w dn. 27 kwietnia br. na Okręgowej Konferencji Oświatowej w Wodzisławiu protestuje najuroczyściej przeciwko uciśnieniu szkolnictwa polskiego w Niemczech, oraz ruchu gospodarczego i kulturalnego Polaków w Niemczech — zasyła wszystkim Rodakom najserdeczniejsze bratnie pozdrowienia wraz z zapewnieniem, że w pracy państwowo-twórczej, kontynuowanej na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej — ceni wysoko wszelkie wysiłki społeczeństwa polskiego w Niemczech nad skupieniem wszystkich Rodaków pod sztandarem Orła Białego".

Dziecko w dole piaskowym

Bitnerowa Rozalja, zam. w Zawodziu, przy ulicy Posta 8 donosła, że w południe dnia 24 ub. m. o godz. 18 nieaki Barski Gerhard i Morynłok Emanuel, obaj w wieku 16 lat, również z Zawodzia z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wrzucili jej syna Gerharda, lat 11, do dołu piaskowego przy ul. Posta w Zawodziu, skutkiem czego wymieniony, upadając doznał pięciokrotnego złamania lewej ręki i znajduje się obecnie pod opieką lekarską w szpitalu OO. Bonifratrów w Bogucicach.

Dochodzenia celem ustalenia przyczyny tego wypadku prowadzi komisarjat Pol. w Zawodziu.



TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Piątek: o g. 18 „Przekupka warszawska" (dla szkół); o g. 20.45 „Występ Krukowskiego i Grudzińskiej".
Sobota: o g. 16 „U Mety" (dla szkół); o g. 20 „Przekupka warszawska".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Rybnik: czwartek: „Przekupka warszawska".
Jaworzno: czwartek: „Izabella" (operetka).

KINA:

Katowice: Capitol „Człowiek-małpa". Casino „Donovan". Colosseum „Postrach Arizony" i „Afera mężatki". Palace „Każdemu wolno kochać". Rialto „Madame Butterfly". Union „Rozwódka". Dębina „Traderhorn".

Mysłowice: Union „Dziewczę z gór".

Szopienice: Helios „Wielkomiejskie cienie" i „W sidłach zdrajców".

Król. Huta: Apollo „Rajski ptak" i „Ostatnia noc kawalera". Colosseum „Siostra Angela" i „Tajemnica Sekwany". Roxy „Syn Indji" i „Igloo".

Bielsko: Apollo „Przygody pensjonarki". Miejskie „Pośrednik miłości". Miejskie w Białej „Ekstaza".

RADJO:
Piątek, 5 maja 1933 r.

Katowice. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.20 Komunikat meteorologiczny. 15.35 Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.50 Intermezzo muzyczne. 16.25 Władysław Wnsik: Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski". 16.40 Odczyt (z cyklu zagadnienia higjeniczne). 17 Muzyka salonowa. 18 „Samolot polski w zawodach algero-marokańskich". 18.20 Muzyka lekka. 19 „Emil Zegadłowicz — poeta Beskidu". 19.15 Rozmaitości 19.25 Komunikaty sportowe. 19.30 Feljeton p. t.: „Człowiek interesu". 20 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.55 Komunikat meteorologiczny. 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wrocław, Gliwice. 6.15 Gimnastyka i koncert. 11.30 Koncert. 13.05 i 14.05 Płyty. 16.30 Koncert. 20 Muzyka wieczorna. 20.40 Słuchowisko. 22.40 Muzyka taneczna

Morawska Ostrawa. 6.15 Gimnastyka i rozmaitości. 12.30 Koncert. 17.05 Kwartet smyczkowy. 19.25 Muzyka wiejska. 20 Słuchowisko. 21 Koncert.

Siedem groszy
DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

CENTRALA
KATOWICE UL. SOBIESKIEGO 11. TEL. 9-59 do 9-61

REPREZENTACJE
KATOWICE, UL. MARJACKA 3, TEL. 960
SOSNOWIEC, UL. 3-MAJA 5a, TEL. 512
DĄBROWA, UL. STASZICA 33
CZELADŹ UL. BYTOMSKA 56
KRÓL.-HUTA, UL. ZJEDNOCZENIA 2, TEL. 625
RYBNIK, UL. ZAMKOWA 8, TEL. 27
BIELSKO, UL. PRZEKOP 11
BEUTHEN, O/S KAIS. FRANZ JOSEPH PL. 10, TEL. 20-18
POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 76
CZĘSTOCHOWA, UL. N. M. PANNY 53 m. 16
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 15
ZAWIERCIE, UL. 3-MAJA 5

Piątek **5** maja 1933	Dziś: Piusa V., Ireny Jutro: Jana w Oleju Wschód słońca: g. 4 m. 22 Zachód: g. 19 m. 32 Długość dnia: g. 15 m. 10

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY.
Wschód księżyca: g. 13 m. 49
Zachód księżyca: g. 2 m. 24

ZMIANA KSIĘŻYCA.
Wtorek 2 V o godz. 23.39 pierw. kw. do wtorku, 9 V. godz. 19.47



— **St. Jankowiak — Katowice.** Szkół takich na Śląsku niema.

— **F. F. — Bielszowice.** Jeśli Pan już zapłacił koszty instalacji, to dalej płacić Pan nie potrzebuje. Nie może się Pan jednak domagać zwrotu pieniędzy, które Pan dobrowolnie wpłacił.

— **J. H. 2987.** Należy się Panu dwa złote i kilka groszy.

— **B. St. K.** W sprawie tej proszę się zwrócić, powołując się na „Siedm Groszy", do Biura Porad Prawnych w Katowicach, ul. Kochanowskiego 16 m. 3.

— **S. S. — Lubliniec.** Trzeba mieć paszport, odpowiednie wizy i pieniądze na drogę. „Bezceremonjalnie" — jak pan pisze — nie radzimy się Panu wybierać, bo to się zawsze bardzo źle kończy.

— **Klub Sportowy Piłki nożnej w Woźnikach.** Sztuka ta jest wyczerpana i w handlu jej niema. Trzeba się zwrócić do takiej organizacji, która ją już grała.

— **P. Żerdziński Częstochowa.** Nie zamieścimy, gdyż nie odpowiada wymogom ustawy prasowej.

— **1002. Z.** — Zaprzestać zapłaty komornego dla wyrównania nadpłaconej dobrowolnie kwoty, Panu nie wolno Może Pan jednak płacić obecnie komorne w wysokości ustalonej przez taksatora.

— **Fr. Sikora w Łaziskach Średnich.** Kas Oszczędności ustawa ta nie dotyczy.

— **S. Z. Kozłowa Góra.** Idzie o grosze. Np. za sumę 7.000 mk. niem. z kwietnia 1922 roku może Pan żądać 15 groszy. Nie warte zachodu.

— **J. B. Kamień.** — Niema taryfy. Są tylko indywidualne umowy.

— **Mleczarz — Szopienice.** — Mają prawo sprzedawać

— **A. Kancelista.** — 1200 mk. — 110 zł.; 1800 mk. — 170 zł.

— **Ratownik w W. 1929.** — Honorów oddawać nie potrzeba.

— **Józef G. Chorzów.** — Nikt nie może Pana zmusić do pełnienia tej pracy. Winien Pan żądać za nią wynagrodzenia.

Słynna lotniczka pod pręgierzem

Angielski Aeroklub potępia postępowanie Amy Johnson

Z Londynu donoszą:

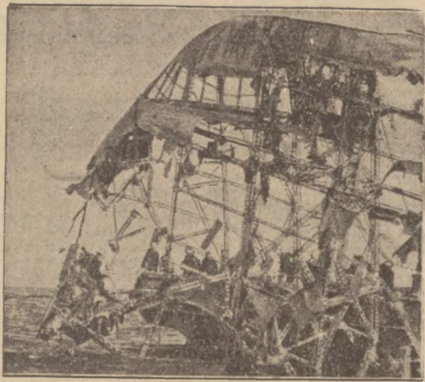
W związku z protestem polskiego aeroklubu w sprawie wynurzeń Amy Johnson-Mollisson w artykule „Sunday Dispatch" z dnia 22 stycznia 1933 r. o jej lądowaniu w Polsce, brytyjski Royal Aeroklub wystosował do p. Mollisson bardzo ostry list, potępiający jej postępowanie.

Royal Aeroklub czyni Amy Mollisson wyłącznie odpowiedzialną za jej artykuł, który określił, jako bezpodstawny. Royal Aeroklub uważa wyjaśnienia p. Mollisson za niewystarczające i podkreśla, że było jej obowiązkiem poczynić niezbędne kroki, aby uniknąć takich wynurzeń, któreby mogły odbić się niekorzystnie na stosunkach pomiędzy brytyjskimi a polskimi lotnikami, które są tak przyjazne.

Royal Aeroklub podkreśla, iż czuwa nad tem, aby ułatwienia udzielane lotnikom angielskim w obcych krajach nie były przedmiotem drwin. Royal Aeroklub uważa przeto za sprawę honoru całego brytyjskiego ruchu lotniczego, aby na gościnność nie odpowiadać fałszywem jej przedstawieniem.

Jedynie uznanie wagi afrontu wobec Aeroklubu polskiego skłoniło Royal Aeroklub do powzięcia tak ważnego kroku — poinformowania p. Mollisson oficjalnie, że postępowanie jej Royal Aeroklub najmocniej potępia. Ponadto Royal Aeroklub wystosował także pismo do Aeroklubu Polskiego, podając do wiadomości kroki podjęte i wyrażając żal z powodu niefortunnego wydarzenia.

P. Mollisson, w wiązku z tak silnem potępieniem jej przez Royal Aeroklub i w związku z faktem podania powyższego pisma Royal Aeroklubu do wiadomości prasy, oświadcza w odpowiedzi, że nie miała zamiaru obrażać swych przyjaciół-Polaków. Amy Mollisson podkreśla, że wystosowała w tej sprawie na żądanie Royal Aeroklubu dyplomatyczne zredagowane wyjaśnienie, wyrażając gotowość udzielenia należytej satysfakcji i uważa przeto obecne ostre wystąpienie Royal Aeroklubu przeciw niej za nierycerskie i nieetyczne, tembardziej, że ogłoszono wymienioną z nią korespondencję bez jej pozwolenia. Amy Mollisson twierdzi, że to właśnie Royal Aeroklub przez swą akcję oziębia stosunki pomiędzy Anglją a narodem, dla którego Amy Mollisson żywi największy respekt i uznanie. Również mąż Amy Mollisson, znakomity lotnik Mollisson, wystąpił z protestem wobec Royal Aeroklubu i nazwał pismo, wystosowane do jego małżonki, obrazą. Ta sprawa szeroko omawiana jest dziś w całej prasie angielskiej, która drukuje zarówno list Royal Aeroklubu, jak i list p. Mollisson.



Po długich usiłowaniach udało się wydobyć z morza szkielet amerykańskiego olbrzyma powietrznego „Acron", który niedawno uległ katastrofie. Szczątki te mają wielkie znaczenie dla stwierdzenia przyczyn katastrofy.

Inflacja dolarowa postanowiona

Kobieta, która chciała zlikwidować kryzys

Z Waszyngtonu donoszą:

Izba reprezentantów przyjęła pełnomocnictwa dla prez. Roosevelta, upoważniające go do wprowadzenia inflacji w Stan. Zjednoczonych, dopiero po bardzo burzliwych scenach i gwałtownej opozycji ze strony partji republikańskiej.

Posłowie republikańscy przerywali obrady częstemi okrzykami w rodzaju: „dyktatura", „hitleryzm" itp. Opozycja została jednak wkońcu bardzo znaczną większością przegłosowana.

Doszło wówczas do niezwykłego zajścia. Mianowicie pewna młoda kobieta, siedząca na galerji, zaczęła wołać: „Jeżeli tak dalej będziecie pracować, kryzysu nie zlikwidujecie nawet w ciągu miljonów lat".

Kiedy straż parlamentarna przystąpiła do ujęcia tej kobiety, ta zawołała do przewodniczącego Izby: „Rozważcie dobrze to, co wam powiedziałam". Poddana szczegółowemu przesłuchaniu zeznała, że przybyła z Chicago do Waszyngtonu, ażeby zlikwidować kryzys. Po ustaleniu personalji, demonstrantkę wypuszczono na wolną stopę.

Prezydent Roosevelt zadecydował, że zagraniczni właściciele pożyczek amerykańskich nie otrzymają spłaty pożyczek w złocie wobec spadku dolara, ani też nie będą uprzywilejowani.

„Berliner Tageblatt"

szuka nielegalnych dróg do Polski

Z Warszawy donoszą: Jak wiadomo, zakazany został wwóz do Polski gazety niemieckiej „Berliner Tageblatt". Odebranie debitu nastąpiło z powodu częstych wystąpień tego pisma przeciw Polsce. Wydawnictwo to odniosło się obecnie w drodze okólnej do wszystkich swoich dawnych abonentów w Polsce, proponując im, że w dalszym ciągu nadsyłać będzie gazetę pod „neutralną opaską". Inaczej mówiąc, chodzi o nielegalny proceder.

Sprawą tą zainteresowały się właściwe władze i wydały polecenia celem niedopuszczenia do szmuglu pisma do Polski.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Projekt rozporządzenia wykonawczego do polskiej ustawy o Funduszu Drogowym przewiduje podatek 4 groszy od kg. oleju gazowego, przeciwko czemu zaprotestowali przedstawiciele zarówno ministerstwa Przemysłu i Handlu, jak i ministerstwa Skarbu, którzy zwrócili uwagę, że olej gazowy prawie nie jest używany przez samochody, natomiast masowo jest używany do napędu silników, zwłaszcza przez elektrownie, młyny i na rybackich kutrach morskich. Wobec rozbieżności zdań, kwestję rozstrzygnie Rada Ministrów.

•

— W polskim „Dzienniku Ustaw" ogłoszono 11 ustaw, uchwalonych w ub. sesji parlamentarnej, między in. ustawę o kartelach.

•

— Od dnia 1-go bm. dawne blankiety wekslowe w Polsce straciły wagę i nie mogą być używane pod rygorem zapłacenia przez klijenta 25-krotnej należności za blankiet. Aby kontrolować, czy nie zachodzą nadużycia, urzędy opłat stemplowych będą przeprowadzały kontrolę nowowystawionych weksli.

•

— W związku z ogłoszeniem ustawy kartelowej utworzony będzie w lipcu specjalny sąd kartelowy, który powstanie przy Sądzie Najwyższym i składać się będzie z trzech sędziów i pięciu reprezentantów organizacyj gospodarczych.

•

— Komitet finansowy Ligi Narodów postanowił zastosować się do życzenia rządu greckiego, który prosił o przeprowadzenie ankiety o sytuacji finansowej Grecji. Do przeprowadzenia tej ankiety komitet delegował dwóch z pośród swych członków, prof. Młynarskiego i Włocha Tumedei. Delegacja ta uda się do Aten w drugiej połowie maja.

•

— Na uniwersytetach w Bordeaux, Dijon, Tuluzie i Strasburgu wybuchł w środę generalny strejk studencki, a to z powodu rozporządzenia ministra Cherona, uzależniającego przyjęcie kandydatów z akademickiem wykształceniem do stanu urzędniczego od rocznej bezpłatnej praktyki.

•

— W czwartek wieczorem wygłosił przed plenum Izby, po uprzednich rozmowach z Normanem Davisem, MacDonald dłuższą mowę, w której zdał sprawozdanie ze swej podróży waszyngtońskiej. Sprawozdanie to zostało przyjęte przez Izbę przeważnie nieprzychylnie. Szereg mówców, nietylko z opozycji, krytykowało w dość ostry sposób wyniki waszyngtońskiej konferencji, dochodząc do wniosku, że właściwie Anglja wobec Światowej Konferencji Gospodarczej stoi z próżnemi rękami.

Doniosłe zmiany

w zarządzie głównym L. O. P. P.

Z Warszawy donoszą:

W zarządzie głównym Ligi Obrony Powietrznej Państwa zaszły doniosłe zmiany. Ustąpili z zarządu: dotychczasowy prezes Martynowicz oraz wiceprezesi płk. Filipowicz, poseł Stanek (wiceprezes Związku Strzeleckiego). Został także zawieszony w czynnościach dyrektor Ligi Wawrzyniak, przeciwko któremu wytoczono różne zarzuty.



PRZYGODY SPISKOWCÓW I SZPIEGÓW POLSKICH

Spiskowcy w walce z bojówkami niemieckiemi

57)

Spotkał tułaj przygodnie przechodzących 3 marynarzy polskich. Jednemu z nich polecił szukać pomocy, sam zaś z dwoma pozostałymi powrócił na miejsce walki.

Walka bowiem zawrzała niezwykle ostra. Na ulicy Wysokiej i Wiedeńskiej (dziś Szymanowskiego) padały strzały jakby na froncie francuskim.

Osaczeni przez Niemców Polacy, wydostali się na dachy domów i poczęli strzelać.

Ulice były zupełnie ciemne, bo pierwsze strzały trafiały w światła ulicznych latarni.

Jedna z grup niemieckich wycofała się aż pod kościół św. Marcina. Inne zbiegły przez Piekary.

Grupa Niemców koło kościoła świętomarcińskiego w sile około 50 ludzi, nie myślała o rejteradzie. Przeciwnie planowali oni ponowić swoje ataki.

Do tej grupy Niemców przybył Piłat z dwoma marynarzami i począł bojówkarzom niemieckim wymyślać, jakby był ich głównym przełożonym.

— Ja was każę wszystkich aresztować za bandycki napad — krzyczał ile mu sił starczyło.

Krzykiem swoim wywołał też skutek. Niemcy przestali strzelać.

Kto wie, jakby się skończył ten występ Piłata, bo przecież Niemcy rozpoznawali w nim głównego komendanta posterunku polskiego. Na szczęście dla niego, zjawili się na miejsce, zwabieni nocnemi strzałami, prawdziwi poznańscy „arbeiter- i soldatenraty" z Mieczysławem Paluchem na czele.

Piłat oskarżał bojówkarzy niemieckich o zamiary bandyckie i złodziejskie.

Paluch starał się poważnione strony pogodzić, co mu się też wkońcu udało. Niemcy odmaszerowali do swoich koszar, obiecując natychmiast uwolnić aresztowanych spiskowców.

Gdy Piłat wrócił do lokalu Jarockiego, zastał tam tylko spiskowca Br. Garsteckiego, który był lekko ranny w nogę. Wszyscy inni gdzieś przepadli.

W ciemnościach nocy, nie orjentując się w wytworzonej sytuacji, grupa Piłata wycofała się pod kierownictwem Koniecznego, na Dolną Wildę.

Spiskowcy Kąkolewskiego zaś, zbierali się na Chwaliszewie.

Na miejscu pozostało dużo broni. Było tam przeszło 100 karabinów tych spiskowców, którzy w tym dniu służby nie pełnili. Był tam również ciężki kulomiot.

Broń i amunicję kazał Piłat odwieźć do reduty Pritwitza, która była w rękach Grodzkiego.

W ten sposób zlikwidowano posterunek w lokalu Jarockiego.

Rozkazy... niewykonane

K., jeden z działaczy polskich członków „Rady robotników i żołnierzy" w Poznaniu, zjawił się dnia 25 listopada 1918 r. do komendanta oddziału wywiadowczo - wykonawczego por. Jana Piłata z poleceniem usunięcia niejakiegoś hauptmana Stegemanna, leutnanta Herbsta, leutnanta Neumanna, leutnanta Sturma i starszego sekretarza miejskiego Hoffmanna. K. dowodził, że wymienieni są największymi szkodnikami sprawy polskiej i należy ich za wszelką cenę usunąć.

Piłat nie znał co to trwoga, jednak na rozkaz skrytobójczego morderstwa, wzdrygnął się.

— Muszę wiedzieć za co mają zginąć, — próbował oponować dającemu mu polecenie.

— To Was nic nie obchodzi — twierdził K. — Są poważni ludzie, którzy te sprawy rozpatrzyli. Mogę Wam tylko zdradzić, że wymienieni osobnicy są twórcami bojówek niemieckich, a ich wpływy są tak duże, że Polacy ze wszystkich dotąd zajmowanych pozycyj są rugowani.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



102)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą. W jakiś czas potem, do gospody Lannera w dolinie Bystrej przybył pułkownik żandarmerji Danilo Pietrowicz, aby z polecenia rządu schwytać Klimczoka. Przybył on z żoną i córką. Celem uzyskania odpowiednich informacyj, Pietrowicz nawiązuje kontakt z żandarmem Carkowem, którego żona, zakochana w Klimczoku zna jego kryjówkę. Carkow o miejscu kryjówki Klimczoka dowiedział się przypadkowo od żony, która zdradziła się, mówiąc przez sen. Opowiada o swojem odkryciu Pietrowiczowi, ten jednak słucha go tylko jednem uchem, bowiem myśli o tem, jak pozbyć się żandarma, aby móc swobodnie uwodzić jego żonę...

*

W takich razach albo kobiety milczały ze wstydu, albo też mężowie nie śmieli się upomnieć, nie chcąc się zapoznać z więzieniem. Któżby bowiem śmiał pociągnąć do odpowiedzialności tak potężnego i wpływowego człowieka? Okoliczność, że był żonatym i ojcem dorosłej córki, nie wzbudzała w tym rozpustniku żadnych wyrzutów sumienia. Dopiero, gdy Carkow jeszcze raz swój raport powtórzył i opowiadał, w jaki sposób doszedł do posiadania tajemnicy, ocknął się Pietrowicz z zamyślenia.

Teraz dopiero przypomniał sobie, że przez rząd przysłanym został tylko na to, aby pochwycił Klimczoka i że gdyby mu się to udało, spotkałyby go zaszczyty i nagrody. Popadł w silne rozdrażnienie. A więc nie były to czcze gadaniny Carkowa, jak sądził o tem z początku.

Zaczął więc chodzić po pokoju krokami tam i napowrót, przyczem Carkow w duszy zrobił tę uwagę, że panu pułkownikowi ciężko bardzo jest myśleć, jeżeli teraz dopiero zrozumiał wagę, jaką miało wykrycie tajemnicy.

Nagle Pietrowicz się zatrzymał. Jakaś myśl strzeliła mu do głowy. Ha, co to za piękna okazja, jedną klapką ubić dwie muchy. Miał bowiem z jednej strony najpiękniejsze widoki, że się z powierzonego sobie zadania wywiąże z podziwienia godną szybkością, z drugiej zaś pożądaną sposobność pozbycia się Samuela Carkowa na jakiś czas.

— Samuela Carkowie — powiedział — nie zawiodłeś nadziei, jaką w tobie pokładałem. Jesteś obrotnym i sprytnym człowiekiem, za jakiego cię miałem. Szczególniej gorliwość, jaką okazujesz w służbie, zasługuje na całkowite uznanie. Jeżeli rzeczywiście tak się rzeczy mają, jak powiadasz, to w krótkim czasie uda nam się pochwycić Klimczoka, i jego towarzyszy! Mimo to nie mogę w sobie stłumić pewnych wątpliwości. Może to wszystko, co mi mówiłeś, niczem więcej nie jest, jak senną marą!

— O nie, wielmożny panie! — przerwał nagle Carkow pułkownikowi. Obie skały, o których żona moja przez sen mówiła, i blisko których ma się znajdować wejście do jaskini, są mi znane dokładnie.

— Bardzo słusznie, — powiedział z uśmiechem Pietrowicz. — Jeżeli obie skały istnieją w rzeczywistości, to jednak dlatego nie potrzebuje jeszcze istnieć jaskinia! O tem się tylko pewnie twojej żonie śniło. W żadnym jednak razie nie mogę na podstawie snu tylko rekwirować wojska, ani też podobnych wydać zarządzeń. Skompromitowałbym się nielada, gdybym z siłą zbrojną wyruszył do lasu cygańskiego po to tylko, aby się ostatecznie przekonać, że jaskinia nie istnieje wcale. Z tego powodu wynika potrzeba, Samuelu Carkowie, ażebyś się sam osobiście zapewnił. Na to wybierzesz sobie najlepiej dzisiejszą noc. Ponieważ jesteś człowiekiem nieostraszonym, nie będziesz się tej wyprawy obawiał. Jeszcze mam drugi powód, że tak sobie życzę. Może ci się uda, zbójców podsłuchać. Moglibyśmy w takim razie się dowiedzieć, kiedy się wszyscy zbierają w jaskini i kiedy najstosowniejsza jest pora ich osaczyć i zniszczyć.

Samuel Carkow uznał żądanie za słuszne i okazywał tem większą gorliwość, gdy mu Pietrowicz zapewniał, że w razie udania się planu, wyśle o jego zasługach raport do Krakowa i uzyska dla niego nie tylko awans, lecz nawet wysokie wynagrodzenie.

* * *

Było to krótko przed północą. Nad doliną Bystrej zalegała noc i cisza. Tylko zdaleka gdzieś pieski poszczekiwały. Mieszkańcy wsi już dawno udali się na spoczynek. Tylko w dwóch miejsach przebłyskiwało światło: w karczmie, z której ostatni goście codopiero porozchodzili się do domów i w chacie żandarma Carkowa, która leżała na samym końcu wsi zdaleka od samych zagród. To Anusia czekała na powrót swego męża. Godzinę po zachodzie słońca wyszedł z domu. Dokąd poszedł, żonie nie powiedział. Wspomniał tylko, żeby się nie obawiała, jeżeli na noc nie wróci. Najpóźniej miał przyjść do domu nad ranem.

Jakieś złowrogie uczucie mówiło Anusi, że nieobecność męża ma z Klimczokiem jakiś związek. Serce biło jej więc gwałtownie w piersiach Od czasu do czasu załamywała ręce i prosiła Pana Boga, aby Klimczoka zachował od nieszczęścia.

Nagle zadrżała. Z dworu dolatywał odgłos kroków. Czy to Samuel Carkow już wracł do domu? O nie, to być nie mogło. Kroki były inne. Wtem zapukano do drzwi. Coraz to większy ogarniał ją strach. Któż tak późno przychodził? Czy męża jej spotkało jakie nieszczęście i czy jaki posłaniec przynosił złą nowinę? Zblada ze wzruszenia wzięła lampkę i wyszła do sieni.

— To ja jestem Anusiu, otwórz mi.

Słysząc te słowa Anusia tak się zlękła, że o mało nie rzuciła lampy na ziemię. Natychmiast bowiem poznała, że przybyszem był — Danilo Pietrowicz. Cóż miała począć? Czy miała przełożonemu swojego męża zabronić wstępu do domu? Nie wiedziała nawet, po co pułkownik przyszedł?

— Wielmożny Panie, — wybełkotała, — mojego męża niema w domu.

Pietrowicz śmiał się na dworze w kułak. Przecież o tem bardzo dobrze wiedział. Przed odejciem Carkowa rozmawiał z nim osobiście i był pewnym, że żandarm przed świtaniem do domu wrócić nie może. To była dla pułkownika gratka, bo do jedenastej w nocy zabawiać musiał żonę i córkę i dopiero teraz był wolnym.



— Dobry wieczór Anusiu — powitał ją Pietrowicz.

— Nic nie szkodzi, Anusiu! — odpowiedział. — Twój mąż zaraz wróci. Umówiliśmy się z nim, że na niego poczekam w waszym domu. Mam w tem interes, żeby jak najprędzej dowiedzieć się od niego samego o pewnych ważnych sprawach, a nadto nie chcę, aby nas kto podsłuchiwał!

Anusia stała bezradna, nie wiedząc, co począć. Cóż jej pozostawało? Gdyby pułkownikowi zabroniła wstępu do domu, byłby się mścił na jej mężu, a nawet sam Cakow na zażalenie Pietrowicza byłby jej czynił okropne wymówki. A więc otworzyła.

— Dobry wieczór, Anusiu, — powitał ją Pietrowicz i spojrzał na nią takim wzrokiem, że krew ścinała się w żyłach. — Doprawdy, że długo kazałaś mi czekać.

Z temi słowami wszedł za nią do izby i drzwi za sobą zaryglował.

* * *

Łatwo zrozumiała uciecha z powodu szczęśliwego uwolnienia Jana Helmfelda uśpiła zwykłą czujność zbójców. Choć Klimczok nie brał żadnego udziału, nie miał jednak powodu do sprzeciwiania się, że zbójcy po powrocie do jaskini zakosztowali wina i coraz to gęściej krążyły kieliszki za zdrowie Jana Helmfelda i za zdrowie dowódcy, który tak odważnie poświęcał życie za Jana.

Nieostrożność zbójców przydała się Carkowi. Kiedy bowiem zbójcy wesoło ucztowali, bawiąc się śpiewem i puharami, uszło ich uwagi zbliżanie się nieprzyjaciela, którego nawet sami wskutek krzyków zwabiali a który na czworakach, z małemi przestankami, czołgał się wśród gęstwy, dopóki nie podszedł ich w samem siedlisku. Blade światło przedzierało przez szczelinę, tak że Carkow dokładnie rozumiał każde słowo pochodzące z jaskini. Żandarm z trudnością tylko panował nad swojem wzburzeniem. Wiedział on dobrze, że każdej chwili mógł wpaść w ręce posterunku, jaki zbójcy mimo ucztę jednak postawili. W takim razie groziła mu niechybna śmierć. Lecz Carkow był odważnym. Większą od strachu, że życie może postradać, była radość z tego, co odkrył.

Wszystko, co podsłuchał podniecało jeszcze jego zadowolenie. Oczy mu gorzały i uśmiech zadowolenia zawitał na jego ustach brodatych, gdy, posłyszawszy jakiś szelest w pobliżu, równie ostrożnie, jak przyszedł, znowu się oddalił. To tylko ptak gdzieś załopotał skrzydłami, ale ten łopot przypomniał Carkowowi niebezpieczeństwo, w jakiem się znajdował.

— Panu Bogu dziękować nalczy, że mi się wczoraj udało wybadać Anusię we śnie, — szeptał do siebie, gdy znaczna przestrzeń oddzielała go już od jaskini. — Przysługę, jaką wyświadczam nietylko Pietrowiczowi, lecz także całemu krajowi, nie można doprawdy kłaść na wagę złota. Wkrótce Klimczok z swoimi towarzyszami popadnie w moc władzy, a wtedy mogę liczyć nietylko na należytą zapłatę, lecz także na sławę! Ej, będzie to życie. Dotąd byliśmy tylko nędzarzami, ale odtąd będziemy bogaci, a w Krakowie, dokąd mnie przesiedlą, będziemy mogli z Anusią używać do syta. Anusia chodzić będzie w jedwabiach i atłasach, pójdziemy do teatru i na bale. Djabliby wzięli, gdyby wtedy jeszcze Anusia nie wybiła sobie Klimczoka z głowy. Ona o nim zapomni, a mnie, pokocha jesztze więcej.

Gdy Samuel Carkow snuł taką przędzę przyszłej szczęśliwości, przyszedł na sam skraj lasu. Początkowo obliczał, że do doliny Bystrej przyjdzie dopiero nad ranem. Musiał brać pod uwagę, że zbójcy porozstawiali straże. To byłoby go spowodowało do większej ostróżności i większej straty czasu. Dobrze więc się stało, że nie naraził Anusi na zbyteczny niepokój i że ją na to przygotował, że w żadnym razie nie prędzej jak nad ranem wróci do domu.

Wbrew oczekiwaniu było dopiero krótko po północy, gdy przy bladem świetle księżyca pierwsze domy doliny Bystrej zarysowały mu się przed oczyma.

— Wkrótce będę w domu, — szemrał do siebie. — Anusia wcale się nie domyśla, gdzie byłem. Tego się też dowiedzieć nie potrzebuje. Prawdopodobnie śpi już oddawna i marzy o niebezpieczeństwach, jakie zagrażają jej ubóstwianemu Klimczokowi.

Przy tych myślach spochmurniał. Potem znów się rozpogodził.

— Chociaż te amory z tym podłym zbójcą kością stoją mi w gardle, jednak za bardzo nie mogę gniewać się na Anusię, — mówił dalej do siebie. — Muszę jej to przyznać, że zawsze była dla mnie wierną i uczciwą żoną i nie dawała mi nigdy powodu do zazdrości. Ona już z natury jest cnotliwą i zna swoje obowiązki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Żyd najzagorzalszym wrogiem żydów

Adolf Hitler jest pochodzenia żydowskiego

Nikt chyba dziś nie zaprzeczy, że każdy zwolennik Hitlera jest jednocześnie zwolennikiem idei najbardziej paradoksalnej, jaka ujrzała światło dzienne w ciągu ostatnich kilku dziesiątków lat.

Zapożyczony znak swastyki

Wyznawcy ideologji hitleryzmu, którym przyświeca hasło walki o czystość rasy aryjskiej, obrali sobie za godło znak swastyki, symbolu, czczonego przed tysiącami lat przez ludy mongolskie rasy żółtej.

Ci „czyści" germanowie, którzy z niewystowioną pogardą odnoszą się nietylko do semitów, ale również i do rasy łacińskiej, nazwali się słowem pochodzenia włoskiego, słowem „nazi".

„Nazi" to skrót słowa „nazionale" — narodowy. Tak jak we wszystkich krajach łacińskiej Europy, również i w Niemczech słowo „nazi" przeciwstawia się określeniu „sozi" skrótowi „socjalizmu".

Echo prastarych rywalizacyj

Od dawien dawna we Włoszech jak i w Niemczech istniały zawsze dwie, zażarte do ostatniej kropli krwi zwalczające się partje: czy to gwelfowie i gibelinowie, czy to katolicy-protestanci. Dzisiejsza walka niemieckich socjalistów z nacjonalistami jest jakby uwspółcześnionem echem prastarych rywalizacyj.

Nie jest pozbawiony również pewnej swoistej pikanterji fakt, iż słowo „nazi", które określa w Niemczech partję rozwścieczonych wrogów żydostwa, jest zaszczytnym tytułem, przysługującym znawcom talmudu, a jednocześnie jednem z najwybitniejszych odznaczeń przyznawanych synom Izraela.

Być może, iż to podobieństwo brzmienia tytułu, którym szczycą się zagorzali antysemici i... wybitni żydzi, jest tylko przypadkiem. Lecz podobieństwo to nabiera głębszego sensu, gdy weźmiemy pod uwagę hipotezę, iż „piękny Adolf", przywódca żydożerczych Niemców, jest sam pochodzenia żydowskiego, hipotezę, którą w obszernych wywodach stara się udokumentować paryski „Intransigeant".

Poszukiwania genealogów

Od chwili, gdy dawny malarz pokojowy został kanclerzem Rzeszy, najznamienitsi genealogowie niemieccy zadają sobie niemało trudu, aby odkryć w rodzinie Hitlerów przodków godnych tak wspaniałego potomka. Lecz być może mimo tych uciążliwych poszukiwań, mimo coraz barwniejszych, a coraz nieprawdopodobniejszych hipotez o niepokalanie aryjskiem pochodzeniu Hitlera, o tem, że nikt nigdy, jak daleko tylko sięgnąć pamięcią można, w rodzinie obecnego kanclerza nie splamił się żadnym mezaljansem z jakąś nadobną córą Izraela, pewnego pięknego poranku stanie się już stwierdzonym i udokumentowanym faktem, to co dziś jest tylko przypuszczeniem: Adolf Hitler jest pochodzenia żydowskiego.

Hitler austrjackim żydem

Hitler jest, jak wiadomo, Austrjakiem. To samo nazwisko nosi wielu żydów austrjackich. Przytem wódz „nazi" nie jest katolikiem. Lwia zaś część Austrjaków-protestantów, to poprostu dawni żydzi. Łatwo to zresztą udowodnić.

W myśl zasady, która panowała niepodzielnie w dawnej absolutystycznej monarchji austrjackiej: „cuius regio, eius religio", wszyscy poddani austrjaccy oprócz żydów byli wyznania rzymsko-katolickiego. Należy zatem przypuszczać, iż przodkowie Hitlera stosunkowo niedawno porzucili wiarę „ojców swoich" i przyjęli protestantyzm. Hipotezę podkreśla jeszcze bardzo „niearyjski" wygląd „pięknego Adolfa": czarne oczy i czarne włosy.

Psychika żydowska

Bardziej jeszcze od powierzchowności, cała psychika Hitlera naznaczona jest znamionami właściwemi rasie żydowskiej. Swą dyscypliną rewolucyjną, swą umiejętnością oddziaływania na szerokie masy, Hitler „zagorzały wróg komunizmu, przypomina jednak Karola Marxa, ostatniego przedstawiciela wielkich proroków żydowskich.

Obosieczny miecz

To też poważnie należy się obawiać, iż antysemityzm, krzewiony przez Hitlera, prędzej czy później zwróci się przeciwko niemu samemu i w niedalekiej przyszłości wyjdzie na jaw, że sprawca ohydnych, przynoszących hańbę cywilizowanej ludności, pogromów niemieckich, jest żydem.

Proces Ruszczewskiego znowu odroczony

Sensacyjny wniosek obrony

Z Warszawy donoszą:

Wyznaczony na czwartek dalszy ciąg procesu inż. Ruszczewskiego po przerwie, zajętej przez prace rzeczoznawców, nie doszedł do skutku, wskutek niestawienia się b. ministra Miedzińskiego, który nadesłał z Moskwy telegram z zawiadomieniem, że będzie z powrotem w Warszawie 6-go maja. Wobec tego sąd odroczył posiedzenie do soboty, zwłaszcza, że i biegli zażądali dodatkowych terminów dla ekspertyzy.

Obrońcy Ruszczewskiego widząc, że czwartkowa rozprawa skazana jest na przerwanie, wystąpili z sensacyjnym wnioskiem odroczenia rozprawy na nieokreślony termin, twierdząc, że rozprawa widocznie nie dojrzała jeszcze do osądzenia, skoro tyle razy ją się przerywa.

Proces o krociowe nadużycia

w magistracie warszawskim

W Sądzie Okręgowym w Warszawie, w dniu 8 bm. rozpoczyna się wielki proces przeciwko b. urzędnikom dyrekcji wodociągów i kanalizacji m. Warszawy, którzy popełnili przed kilku laty krociowe nadużycia.

Na czele sekcji kontroli, jako kierownik stał Władysław Karol Adelt.

Kasjer Stanisław Ronisz, działający w porozumieniu z Adeltem, odbierał od właścicieli nieruchomości pieniądze, wydawał im odcinki, jednak wpłaconej sumy nie wciągał do rejestru kasowego, lecz dzielił się z nią z Adeltem. Adelt zaś, wpisywał na konto właściciela nieruchomości, że należność została uregulowana, poczem druga część odcinka kwitu szła do archiwum. Pozatem wielu właścicieli domów i administratorów, znając go oddawna bezpośrednio zgłaszali się do Adelta i przynosili mu pieniądze należne za wodę. Adelt pieniądze te przyjmował, wydawał kwit za sfałszowanym podpisem kasjera, oraz pieczęcią, którą wykradł z biura dyrekcji.

Nadużycia te trwały dość długo, aż wreszcie na ślad ich wpadli dwaj kontrolerzy — Kazimierz Bąkiewicz i Marceli Latowiec. Widząc, że zwierzchnik kradnie, doszli do wniosku, że im pieniądze się też przydadzą. To też przystąpili do spółki, jednak działali na własną rękę. Bąkiewicz i Latowiec weszli w porozumienie z właścicielami domów i pobierali sumy mniejsze, aniżeli wynosiła należność i wystawiali kwity na pełne należności za zużytą wodę. Przywłaszczonemi sumami Bąkiewicz i Latowiec dzielili się ze swymi wspólnikami. Oczywiście zarówno kwity, jak podpisy kasjerów, jak również odciski pieczęci były sfałszowane.

Straty miasta według aktu oskarżenia wynoszą około 300 tys. złotych. Jednak, jak wynika z opinji biegłych, zresztą nieuzgodnionych, suma ta w istocie jest znacznie większa i przekracza pół miljona złotych.

Lot kpt. Skarżyńskiego

Z Dakaru donoszą:

Kpt. Skarżyński wylądował w Saint Louis o godz 11 min. 56. Z Casablanca do Port Etienne leciał 11 godzin, a z Port Etienne do Saint Louis — 3 godz. Dalszy start nastąpi za 4 dni.

Komunikacja lotnicza

Europa—Afryka—Ameryka

W środę w nocy opuścił Kilonję okręt „Westfalen", udając się na południowy Atlantyk, gdzie zostanie zakotwiczony, jako stacja dla samolotów kursujących na linji Europa—Afryka—Południowa Ameryka.

Wielka afera bankowa

Aresztowanie dr. Żylskiego

Z Warszawy donoszą:

Z rozkazu sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi Przewłockiego osadzony został w więzieniu na Pawiaku znany i na gruncie katowickim bankowiec dr. Klaudjusz Żylski, który oskarżony jest o udział w wielkiej aferze bankowej na niekorzyść Stoczni w Gdańsku. Wskutek oszukańczych manipulacyj, które polegały na fikcyjnych gwarancjach bankowych, stocznia i inne firmy przemysłowe poniosły straty w wysokości około pół miljona złotych. Ze względu na dobro toczącego się śledztwa szczegóły tej afery trzymane są w tajemnicy.

Przygotowania do puczu

nad granicą bawarsko-austrjacką

Z Wiednia donoszą:

„Reichspost" donosi: Dochodzenia urzędowe wykazały, że nad granicą bawarsko-austrjacką propagowany jest przez narodowych-socjalistów „pucz", skierowany przeciwko suwerenności Austrji.

W śledztwie urzędowem, przeprowadzonem w Kufsteinie poczynili przedstawiciele stronnictwa narodowo-socjalistycznego w tej sprawie daleko idące zeznania. Władze austrjackie przedsięwezmą odpowiednie zarządzenia. Czynniki odpowiedzialne za tego rodzaju plany powinny sobie uprzytomnić, że wywołują przez to najniebezpieczniejsze powikłania międzynarodowe dla Rzeszy niemieckiej.

700 owiec i 30 wołów

pastwą ognia

W dobrach Alt-Kaebelich koło Nowego Brandenburga wybuchł w tamtejszej owczarni pożar, powstały prawdopodobnie wskutek zaprószenia przez któregoś z pastuchów ognia. Pastwą pożaru padło 700 owiec i 30 wołów.

Śmiercionośny mebel

Tajemnicza sekretera pięknej i rozpustnej Lukrecji Borgia

W skromnem mieszkaniu berlińskiem rosyjskiego emigranta, byłego sekretarza ministra Witego, stoi jeden z najciekawszych zabytków epoki Odrodzenia, owiana mgłą tajemnicy sekretera-trucicielka Lukrecji Borgia.

Ciekawe jej dzieje opowiada jeden z reporterów berlińskich, który miał okazję ją obejrzeć, dostawszy się fortelem do mieszkania emigranta.

Śmierć za ciekawość

Słynna z rozpusty i piękności przedstawicielka rodu Borgjów, otrzymała sekreterę w darze od swego brata, niecnego intryganta i dworaka Cezarego. Szafka posiada niezliczoną ilość skrytek; mieściły one niegdyś intymne dokumenty i listy miłosne książęcej kurtyzany. Biada temu, kto chciał ją otworzyć, nie znając mechanizmu! W zamku tkwi ukryta igła, napojona najzjadliwszemi truciznami. Przy dobieraniu klucza wyskakuje i rani rękę niewidzialnem ukłuciem. Intruz niechybnie płaci życiem swą ciekawość.

Czy i dziś trucizna działa — niewiadomo. Bądź co bądź wielu kochanków i wrogów politycznych pięknej Borgji miało paść ofiarą zdradzieckiego zamku.

Nazewnątrz mebel wygląda niewinnie; ot, zwykła sobie komoda, a raczej sekretera, zdobna misternemi malowidłami na szkle. Ma lt 400.

W pałacu Aleksandra I.

W trzy wieki po śmierci swej właścicielki dostała się carowi Aleksandrowi I w darze od kardynała de Medicis, jako podzięka za dobre traktowanie poddanych katolickich w Rosji. Odtąd zdobił Carskie Sioło, aż do rewolucji. Podobno Rasputin spędzał całe godziny w zadumie nad makabryczną szafeczką. Podróż jej z Bolszewji do Berlina jest niezwykła.

Ciemnej nocy listopadowej 1917 r. wprędce po dojściu do władzy bolszewików, pod komorą celną u fińskiej granicy przemykała się chyłkiem chłopska furmanka.

— Stói! — Dokąd? wykrzyknął wartownik w baranim kożuchu, uzbrojony od stóp do głowy. Podróżny ściągnął lejce.

— Wracam do siebie. Za kordonem czeka mnie żona i dzieci — odpowiada głos, zachrypnięty od wódki i mrozu.

„Stary grat"

Chłopka ściągają z kozła i wiodą do budynku. Papiery ma w porządku, podpisane przez samego komendanta Petrogradu. Pozostaje jeszcze rewizja furmanki, wyładowanej staremi meblami. Wieśniak tłumaczy, że podarowała mu je teściowa, dozorczyni pałacu jakiegoś „pomieszczyka".

— Głupstwo! Stara komoda, którą żona kazała mi przywieźć koniecznie, że to niby pamiątka po babce. Kobiety kochają się w starych gratach.

I „stary grat" powędrował do Finlandji, pod troskliwą opieką emigranta, przebranego za „mużyka" a stamtąd trafił aż do Berlina.

Uśmiechnij się!

JESZCZE RAZ.

Matka rzecze do córeczki, która po raz pierszy poszła do szkoły:

— No i czegoś się nauczyła dzisiaj w szkole, Maniusiu?

— Niczego mamusiu! Jutro muszę jeszcze raz przyjść...

NIEZNOŚNE DZIECKO.

— Mamusiu, dlaczego tatuś ma takie rzadkie włosy?

— Bo musi wiele myśleć.

— A dlaczego ty, mamusiu, masz taki bujny włos?

— Ucz się lekcji, nie pytaj tyle...

ROZTAGNIENIE.

Profesor Chwyt znany ze swego roztargnienia, ożenił się, a następnego ranka po ślubie, zauważyszwszy postać kobiecą w łóżku obok swego łóżka, zapytał:

— Panno Heleno, skąd się pani tu wzięła?..

W SĄDZIE

Oskarżony protestuje:

— Nie byłem pijany, wysoki sądzie, byłem tylko podochocony.

Na to sędzia:

— A to co innego. W takim razie nie wymierzam panu kary tygodnia aresztu a skazuję pana tylko na areszt siedmiodniowy.

W BIURZE

Gość: — Czy nie obawia się pan, panie szefie, aby włamali się do lokalu złodzieje i rozbili kasę?

Szef: — Ah, nie. Mój buchalter śpi w biurze.

Gość: — Czy także i w nocy?

KATASTROFA

— Henryku, hamulec nie działa! Nie mogę zatrzymać samochodu!

— Dobrze, ale jedź przynajmniej prosto na ten sklep, gdzie wisi napis: „Wszystko na raty“.

POŻAR

— ..Wpadł do płonącego domu, aby ratować swą teściową...

— Tak, tak... W takich wypadkach ludzie zwykle tracą głowę...

PRZYJACIÓŁKI

— Słuchaj, ty podobno opowiadasz znajomym, że jestem w takim wieku, iż mogłabym być twą matką?!

— Nigdy tego nie powiedziałam. Mówiłam tylko, że mogłabym być twą córką!

KLIENCI LOMBARDU

— Dokąd to idziesz z tą wielką paką?..

— Niosę futra do przechowania na lato.

— A wiesz to i ja pójdę z tobą i oddam na przechowanie mój pierścionek.

NAJGRZECZNIEJSZY

Ojciec: — A teraz powiedźcie mi, dzieci, który był najgrzeczniejszy w tym miesiącu, kto najposłuszniej spełniał wszystkie życzenia mamusi?

Mały Staś: — Ty, tatusiu!



Sensacja piłkarska Górnego Śląska

Przed reprezentacyjnem spotkaniem Północy z Południem

7. maja o godzinie 17 z okazji „Dnia PZPN.“ odbędą się zawody reprezentacyjne Polska Północ-Południe na boisku K. S. Pogoń w Katowicach.

Będzie to dla zwolenników piłki nożnej i świata sportowego nielada sensacja na Śląsku, gdyż staje do walki dwudziestudwóch najlepszych zawodników Polski, którzy nie tylko mają za zadanie zademonstrować polski footbal i sport piłkarski, z racji święta sportowego obchodzonego w tym dniu w całej Polsce, lecz ciąży na nich wielki i odpowiedzialny moralny obowiązek, gdyż z tych 22-ch poniżej naprowadzonych graczy wyłoniona będzie przyszła reprezentacja państwowa, która **dnia 4. czerwca br.** zmierzy się po raz pierwszy z reprezentacją Belgji we Warszawie. Więc też spodziewać się można, że każdy gracz z całem poświęceniem i zaparciem siebie będzie wydawał ze siebie wszystko, by go spotkał zaszczyt wybrańca „11-ki“ na wyprawę Belgów.

Kapitan Związkowy PZPN, p. Kałuża, na którym ciąży moralny obowiązek, a który doceniając wartość spotkania z Belgją ustalił następujące, jak już podaliśmy, składy drużyn reprezentacji:

Północ: Fontowicz (KS. Warta). Martyna (Legja). Bułanów (Polonia). Szaller (Legja). Cebulak (Legja). Janczyk (Ł. K. S.) Nowacki (Warta). Kryśkiewicz (Warta). Nawrot (Legja). Rusinek (22 pp.) Wypijewski (Legja).

Rezerwa: Frymarkiewicz (Ł. K. S.) Gałecki (Ł. K. S.) Szczepaniak (Polonia). Kniola (Warta).

Południe: Otfinowski (Cracovia). Pychowski (Wisła). Pająk (Cracovia). Kotlarczyk II. Kotlarczy I. Zorzycki (Ruch). Włodarz (Ruch).

Rezerwa: Albański (Pogoń) Lasota (Cracovia), Wadas, Dziwisz, Badura i Buchwald (Ruch).

Niezależnie od tego spotkania odbędą się również następujące zawody reprezentacyjne w poszczególnych miejscowościach i to: w Szopienicach, Michałkowicach, Król. Hucie, Nowej Wsi i Radzionkowie, oprócz tego I-szy garnitur repr. Śląska wyjeżdża do Krakowa, gdzie zmierzy się z repr. Krakowskiego OZPN., zaś drugi garnitur Śląska wyjeżdża do Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie rozegra mecz w Sosnowcu.



Ciekawa scena z zawodów footbalowych o angielski puhar piłkarski, rozegranych w stadjonie Wembley pod Londynem. W zawodach tych zwyciężyła drużyna z Everton, bijąc w stosunku 3:0 drużynę z Manchester City.

Tradycja polskich walk

o puhar Davisa

Rok bieżący jest dziewiątym od chwili, gdy Polska tennisowa po raz pierwszy wyjrzała na szeroki świat i zagrała w puharze Davisa. Było to w 1925 roku.

Los wyznaczył nam na przeciwnika Anglię, która zwycięża reprezentację naszą, złożoną ze Szwedego, Foerstera, Kuchara i Steinerta 5:0.

W roku następnym znów gramy z Anglją, przegrywając w identycznym stosunku.

W 1927 r. gramy z Belgją. Wynik brzmi jeszcze 5:0 na naszą niekorzyść. W następnym roku z Danją, chociaż przegrywamy 5:0, lecz walka prowadzona jest o każdy set.

W 1929 roku poraz trzeci walczymy z Anglją i poraz trzeci przegrywamy 5:0.

Rok 1930 jest przełomowym w dziejach naszego tennisu. W pierwszej rundzie zwyciężamy Rumunję w stosunku 3:2. W drugiej rundzie natknęliśmy się znowu na Anglję przegrywając po raz czwarty na szczęście i ostatni, w stosunku 5:0.

W roku 1931 odnosimy w puharze Davisa drugie zwycięstwo bijąc Norwegję 3:0. W następnej rundzie rozegraliśmy mecz z Danją, przegrywając zaledwie 3:2.

W r. ub. w pierwszej rundzie spotkaliśmy się z Holandją zwyciężając ją 4:1. Reprezentantami naszymi w grze pojedyńczej byli Tłoczyński i Maks Stolarow, którzy lekko pokonali Timmera i Hughana. Przegraliśmy jedynie w grze podwójnej, w której para holenderska Hughan — Koopman pokonała niezgraną naszą parę: Hebda — Warmiński.

W drugiej rundzie poraz piąty reprezentacja nasza grała z anglikami. Było to również do pewnego stopnia spotkanie historyczne — po raz pierwszy bowiem w meczu z anglikami Tłoczyński zdobywa dla Polski jeden punkt, zwyciężając Lee, tak, że ostateczny wynik brzmiał 4:1 dla Anglji.

W r. b. Polska w rozgrywkach o puhar **Davisa bierze udział po raz dziewiąty.**

Różne wiadomości sportowe

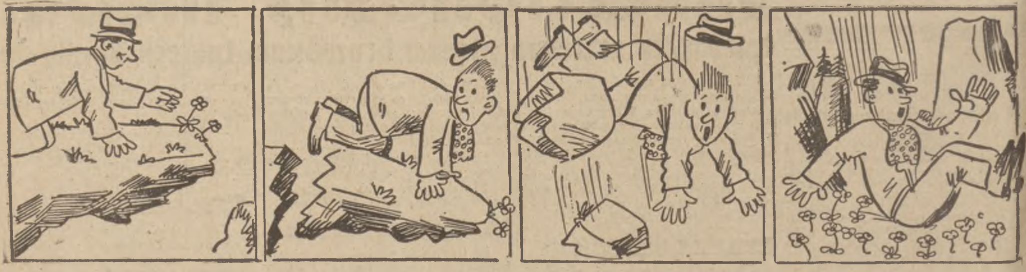
LOT GWIAŹDZISTY I OKRĘŻNY

W dniach najbliższych wystartują z Warszawy dwa samoloty P. Z. L. 19, które wezmą udział w locie gwiaździstym do Gdyni i w locie okrężnym od 16 do 21 maja. Pilotować je będą kpt. Bajan i Dudziński.

SZERMIERCZE MISTRZOSTWA EUROPY

Międzynarodowa federacja szermiercza zatwierdziła plan szermierczych mistrzostw Europy w Budapeszcie. Odbędą się one w dniach od 9 do 18 czerwca.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek w górach, na wycieczce
kwiatek zobaczył na skale.
I aby go w ręce dostać,
na życie nie zważa wcale.

Nagle w skale coś trzasnęło,
urwała się od opoki,
Froncek stracił równowagę,
leci teraz w dół głęboki...

Jak jabłko, co spada z drzewa,
Froncek do przepaści leci.
Twarz mu zbladła, a z przestrachu
w oczach tysiąc gwiazd się świeci.

Zleciał wreszcie. Krzyż go boli,
jęczy przeto, stęka, wzdycha.
Nagle patrzy, a tu kwiatków
upragnionych jest do licha...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.